



# Pułapki socjologii reportażowej

JAKUB RYSZARD STEMPIEŃ  
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

## Abstrakt

W artykule jest wprowadzane pojęcie socjologii reportażowej, podejmującej się opisu – chętnie z uwzględnieniem perspektywy aktorów społecznych – nowych lub niezwykłych zjawisk społecznych, bez przywiązywania wagi do ich społecznego zasięgu lub znaczenia. Wskazane są właściwości treściowe i warsztatowe socjologii reportażowej oraz założenia leżące u podstaw tego sposobu uprawiania socjologii. Krytyczne omówienie przesłanek oraz cech socjologii reportażowej opiera się na odniesieniu ich do ustaleń odnośnie przedmiotu (propozycje P. Sztompki i A. Giddensa) i zadań (stanowisko E. Wnuka-Lipińskiego i A. Podgóreckiego) socjologii w ogóle. Wskazane są różnice pomiędzy socjologią reportażową a innymi, częściowo pokrewnymi, wariantami uprawiania dyscypliny, takimi jak: socjologia gorąca (oraz tzw. *disaster researches*), socjologia werandowa czy studia nad innowacjami i reformami społecznymi. Rozpatrywane są też relacje socjologii reportażowej i socjografii. Artykuł kończy wyliczenie słabości oraz okoliczności sprzyjających rozwojowi nurtu, którego wyodrębnienie w dyskursie socjologicznym jest proponowane.

## Słowa kluczowe:

socjologia reportażowa, socjologia gorąca, socjologia werandowa, innowacje społeczne, socjografia.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.26.05>

## Wprowadzenie

Impulsem do przygotowania artykułu były krytyczne obserwacje zjawiska, które będą nazywać socjologią reportażową. Zanim spróbuję zjawisko to scharakteryzować, chciałbym przywołać i przyjąć pewne ustalenia dotyczące przedmiotu i zadań socjologii w ogóle, jako dyscypliny naukowej. Na tym gruncie rozpatrywanie dorobku socjologii reportażowej będzie łatwiejsze.

Anthony Giddens (2006, s. 43) stwierdza, że *socjologię można zdefiniować jako systematyczne badanie społeczeństw ludzkich ze szczególnym uwzględnieniem nowoczesnych systemów industrialnych. Uprawianie socjologii polega na umiejętności korzystania z wyobraźni i odcierania się od zastanych idei dotyczących życia społecznego*. Natomiast Piotr Sztompka (2012, s. 41) określa socjologię jako *naukę o ludziach działających w polu wzajemnych relacji (w „przestrzeni międzyludzkiej”), którzy nadają temu polu nieustanną dynamikę funkcjonowania i stawania się (podtrzymują „życie społeczne”), a utrwalone, często niezamierzone efekty swoich działań pozostawiają jako ramy strukturalne i kulturowe kolejnych działań następującym po sobie pokoleniom*. Dopuszczalnym wydaje się założenie, że obie te propozycje (niepozostające ze sobą w sprzeczności i zamieszczone w popularnych podręcznikach akademickich) byłyby do zaakceptowania przez większość socjologów.

Socjologia jako nauka o społeczeństwie i „ludziach w polu wzajemnych relacji” w sposób oczywisty i zasadniczy odróżnia się od wiedzy potocznej, mającej ten sam przedmiot. Jak argumentuje Sztompka (2012, ss. 22–23), potoczna wiedza o społeczeństwie to właściwie zbiór przypadkowych spostrzeżeń, mających walor osobisty. Wiedza ta ma zarazem następujące cechy: fragmentaryczność, niespójność, pochopność (brak troski o odpowiednie uzasadnienie konkluzji) oraz apodyktyczność

(skłonność do ocen zdecydowanych i wartościujących). Natomiast naukowość socjologii gruntuje się w trzech planach: sposobie zdobywania wiedzy (systematyczny i standardowy sposób zwany metodą naukową), sposobie formułowania rezultatów (język dyscypliny konstytuowany przez pojęcia ostre, wyraźnie zdefiniowane, najlepiej mierzalne) i oferowaniu należycie uzasadnionej odpowiedzi na pytania: jak jest naprawdę, dlaczego tak jest, jak będzie oraz co robić, aby zmienić społeczeństwo. Jak argumentuje Sztompka, te cechy naukowej socjologii, wskazane już w XIX wieku, zachowały aktualność do dziś i wciąż wyznaczają sposoby postępowania oraz cele, jakie stawia sobie większość socjologów (2012, ss. 24–25).

W ujęciu Sztompki socjologia ma zatem dostarczać rzetelnej wiedzy o życiu społecznym, wyjaśniając je (podejmując zagadnienia uwarunkowań i przyczyn), oferując prognozy oraz kreśląc możliwości z zakresu inżynierii społecznej. Kwestię zmiany społecznej, do której przykładać się może socjologia dokładniej prezentuje Giddens. Według niego *socjologia jest przedmiotem, który ma szerokie zastosowanie praktyczne. Na wiele sposobów może przyczynić się do krytyki społecznej i praktycznej reformy społecznej. Już samo lepsze rozumienie danych okoliczności społecznych pozwala lepiej nad nimi panować. Jednocześnie socjologia oferuje możliwość rozwoju naszej wrażliwości kulturowej, co daje praktycznym rozwiązaniom społecznym oparcie w różnych wartościach kulturowych. W kategoriach praktycznych możemy badać skutki wdrażania określonych programów społecznych. Wreszcie, co chyba najistotniejsze, socjologia daje możliwość samopoznania i, co za tym idzie, zwiększa możliwości zmiany warunków własnego życia* (Giddens, 2003, s. 43).

Dla Giddensa (ale i dla Sztompki) niezwykle ważnym aspektem uprawiania socjologii jest korzystanie z wyobraźni socjologicznej (*vide*: Charles Wright Mills), a więc dystansowanie się od codziennych rutynowych czynności oraz

zdarzeń i nowe spojrzenie na nie w szerszej, społecznej perspektywie strukturalnych, historycznych i kulturowych uwarunkowań, powiązań i konsekwencji (Giddens, 2006, ss. 27–29; por. Sztompka, 2012, ss. 48–51).

Całościowy wykład współczesnych zadań socjologii, jako dyscypliny naukowej objaśniającej zjawiska społeczne, daje Edmund Wnuk-Lipiński (2007). Wyróżnia on trzy funkcje tej nauki. Po pierwsze chodzi o pogłębianie wiedzy socjologicznej o człowieku i zbiorowościach, które on tworzy, bez rozpatrywania przydatności takiej wiedzy. W tym polu lokują się tzw. badania podstawowe. Drugą funkcją będzie funkcja użytkowa, co oznacza, że ustalenia socjologów mogą być przesłankami dla decyzji politycznych lub rynkowych. W ramach tego zadania Wnuk-Lipiński wyodrębnia następujące warianty: ekspercki, socjotechniczny oraz sondażowy. Trzecią funkcją socjologii ma być funkcja oświatowa, a więc upowszechnianie w społeczeństwie wypracowywanych na gruncie socjologii teorii czy ustaleń badawczych. Powinno to prowadzić do wzrostu samowiedzy społecznej, a w dalszej perspektywie do wzrostu kontroli społeczeństwa nad własnym bytem (Wnuk-Lipiński, 2007).

Interesującą propozycję uporządkowania funkcji faktycznie realizowanych przez socjologię przedstawił też w drugiej połowie XX wieku Adam Podgórecki (1966), wyróżniając: (1) diagnostykę społeczną, inaczej socjografię (systematycznie gromadzącą dane na temat życia społecznego); (2) funkcję apologetyczną (realizowaną, gdy socjologia dla celów pozanaukowych afirmuje pewne instytucje lub koncepcje społeczne); (3) funkcję demaskatorską (polegającą na odsłanianiu roli czynników pozornie nieistotnych i ukrytych motywacji); (4) funkcję teoretyczną (jej istotą jest porządkowanie danych empirycznych, wyjaśnianie zależności, rozumienie i objaśnianie wielości możliwych sytuacji społecznych); (5) funkcję socjotechniczną (chodzi o formułowanie

zaleceń odnośnie działań prowadzących do osiągnięcia przyjętych społecznych celów).

Spróbujmy podsumować i zsyntetyzować przywołane wyżej propozycje. Możemy zatem przyjąć, że socjologia jest dziedziną wiedzy naukowej i jako taka spełnia pewne kryteria (m.in. intersubiektywnej kontrolowalności i komunikatywności); należy ją wobec tego odróżnić od potocznej wiedzy o społeczeństwie. Wiedza socjologiczna może mieć walor autoteliczny lub instrumentalny i tak samo jest też w przypadku innych dyscyplin naukowych. Dodatkowo, dla socjologii (jak i dla innych dyscyplin społecznych, choć pewnie w mniejszym zakresie) właściwe jest to, że jej ustalenia mogą służyć poszerzaniu samowiedzy społecznej. Zawsze jednak socjologia powinna dostarczać wiedzy eksperckiej, profesjonalnej, rzetelnej, wypracowanej w zgodzie z metodą naukową, a właściwym odbiorcą tej wiedzy (swego rodzaju zleceniodawcą) jest społeczeństwo, fundujące świat Akademii. Ów ekspercki status wiedzy socjologicznej będzie gwarantowany m.in. przez odwołanie do wyobraźni socjologicznej. Pogłębiając nasze rozumienie życia społecznego, socjologia nie będzie się sprowadzać do zadań deskrypcyjnych. Wierzę, że ta charakterystyka byłaby do przyjęcia przez większość socjologów nie tylko tych scjentyistycznie nastawionych, ale i tych o orientacji humanistycznej.

Ostatnim rysem socjologii, na który należy zwrócić uwagę, jest ewentualna selekcja podejmowanej problematyki. Z jednej strony można argumentować, iż przedmiotem socjologii może być wszystko to, co dzieje się w przestrzeni społecznej lub nawet wszystko, co w ogóle dotyczy człowieka. Z drugiej strony, można zgłosić kwestię społecznej doniosłości, czy społecznego znaczenia fenomenów, które mają być rozpatrywane. W przywołanej definicji Sztompka pisze, iż socjologia ma zajmować się ludźmi działającymi w polu wzajemnych relacji (nie zaś jednostkami izolowanymi!),

którzy utrwalone, często niezamierzone efekty swoich działań pozostawiają jako ramy strukturalne i kulturowe kolejnych działań następującym po sobie pokoleniom. Interpretuję to jako postulat prowadzenia socjologicznych studiów raczej nad tymi przedsięwzięciami, o których można sensownie zakładać, iż będą swoistym dziedzictwem dla kolejnych pokoleń, wyznaczając im warunki ich własnego działania. Byłby to zatem postulat realizowania badań i analiz socjologicznych głównie wokół tych zagadnień, które będą się cechować pewną społeczną doniosłością czy istotnością, bo dotyczą lub kształtują życie wielu ludzi, pozostawiają swoisty ślad społeczny (Stempień, 2022) lub ostatecznie wynikają z określonych społecznych uwarunkowań (co będzie czynić zadość postulatowi Giddensa wzywającego, aby socjologia wzbogacała nasze rozumienie rzeczywistości społecznej i okoliczności, w których żyjemy). Poniżej przyjmuję to właśnie stanowisko odnośnie doboru problematyki dla badań socjologicznych.

### Socjologia reportażowa

Czym zatem byłaby socjologia reportażowa? Rozumiem pod tym pojęciem podejmowanie w różnych subdyscyplinach socjologicznych prac badawczych lub analitycznych bezpośrednio nakierowanych na opis – chętnie z wykorzystaniem słownictwa, wyjaśnień, znaczeń i perspektywy aktorów społecznych – nowych lub niezwykłych zjawisk społecznych, bez względu na ich zasięg lub znaczenie. Tak zdefiniowana socjologia reportażowa będzie rozpatrywać:

- ▶ nowe formy działania, nowe postaci aktywności ludzkich, nowe sposoby manifestacji siebie;
- ▶ nowe formy działania instytucjonalnego, jak: nowe polityki i strategie, nowe rozwiązania koncepcyjne, np. z zakresu teorii zarządzania lub powstałe na gruncie praktyki społecznej;

- ▶ praktyki dotąd niespotykane, sprzeczne z obyczajem, zaskakujące, społecznie definiowane jako dziwne, odstręczające lub śmieszne;
- ▶ działania i strategie w sytuacjach nowych, wcześniej (lub od dawna) niespotykanych.

Nazwa „socjologia reportażowa” podpowiada, że produkty socjologiczne z tego pola niebyle różnią się od wytworów pracy dziennikarza czy reportera, a celem jest jedynie przybliżenie niezaangażowanemu czy naiwnemu czytelnikowi pewnego fragmentu rzeczywistości społecznej. Odwołuję się zatem do zwyczajowego znaczenia terminu „reportaż”, jako gatunku dziennikarskiego. Przyjmuję, że do jego cech należą autentyzm, ambicje szybkiego i dokładnego poinformowania czytelnika o sprawach stanowiących właśnie przedmiot relacji, konkretność, bezpośredniość, opisowość, oparcie w faktach, ale też pewne aspiracje literackie i estetyczne (Pleszkun-Olejniczakowa, 2005, ss. 7–13). Socjologia reportażowa byłaby zatem socjologią głównie deskryptywną, prezentującą – trzeba przyznać, że nierzadko w sposób interesujący – określone, frapujące zjawiska społeczne. Jeśli chodzi o aspekt treściowy, to socjologii reportażowej właściwe byłoby m.in.:

- ▶ detaliczne charakteryzowanie pewnych fragmentów czy aspektów rzeczywistości społecznej;
- ▶ szczegółowe opisywanie praktyk społecznych, w tym deskrypcja technik i technikaliów działania (narzędzia, czynności, kwalifikacje);
- ▶ nazywanie i charakteryzowanie typów (uczestników lub czynności);
- ▶ wyróżnianie stadiów w procesach działania lub stadiów zaangażowania w te procesy.

Natomiast biorąc pod uwagę aspekt warsztatowy, można wskazać następujące właściwości socjologii reportażowej:

- ▶ szerokie odwołanie do słownictwa, perspektyw, wyjaśnień, ocen i motywacji zgłaszanych przez teoretyzujących aktorów społecznych;
- ▶ stosowanie takich technik badawczych, jak: obserwacje, wywiady pogłębione, techniki oparte na uczestnictwie badacza, a przede wszystkim analiza materiałów zastanych (blogi, reportaże, materiały tworzone i wykorzystywane przez aktorów społecznych) oraz techniki socjologii wizualnej;
- ▶ brak większej systematyczności i wytrwałości w podejmowaniu analizy danego zagadnienia;
- ▶ ateoretyczny charakter studiów lub ewentualne podejmowanie prób dopiero wtórnego „przetłumaczenia” obserwacji badacza na język wybranej teorii socjologicznej.

### Przesłanki socjologii reportażowej

Tak prezentująca się socjologia reportażowa zdaje się wyrastać z czworakiego rodzaju założeń:

1. przeświadczenie, iż każdy przypadek lub rodzaj działania zbiorowego (zwłaszcza cechujący się walorem nowości lub niezwykłości) może lub wręcz powinien być przedmiotem socjologicznej refleksji i socjologicznych inwestycji;
2. hołdowanie kumulatywnemu modelowi rozwoju wiedzy naukowej, zgodnie z którym jej „gmach” jest budowany przez kolejne pokolenia badaczy dokładających doń wciąż nowe „cegielki”;
3. przeświadczenie, że wystarczającym „usprawiedliwieniem” socjologii jest skrupulatny opis rzeczywistości społecznej;
4. założenie, że opisu tego – praktycznie w gotowej postaci – mogą dostarczyć sami aktorzy społeczni.

Wobec wszystkich tych przesłanek można zgłosić określone zastrzeżenia. Zaczniemy od założenia pierwszego, zgodnie z którym właściwie wszystkie (zwłaszcza nietypowe, „skandaliczne”, „głośne”, nowatorskie) zdarzenia lub zjawiska społeczne powinny być przez socjologię jako zarejestrowane, odnotowane. Powinny być zatem zawsze dostępne jakieś ich deskrypcje czy socjologiczne interpretacje (choć akurat uważam, że socjologia reportażowa często takich interpretacji skąpi). W tym ujęciu milczenie byłoby tożsame z przeoczeniem. Jednak, jak napisano wcześniej, można też przyjąć pogląd, zgodnie z którym socjologowie powinni raczej rozpatrywać te fenomeny, co do których istnieje domniemanie ich społecznej istotności lub ważności ich źródeł. Zgodnie z tym stanowiskiem, dojrzałość naszej dyscypliny przejawiałaby się w odwadze pomijania niektórych tematów jako nieistotnych (bez społecznej doniosłości), marginalnych (m.in. efemerycznych, niszowych) lub „randomowych” (a więc takich, których pochodzenie jest raczej przypadkowe). Jeśli chodzi o wspomnianą efemeryczność lub małe rozpowszechnienie społeczne (niszowość), to należy podkreślić, iż oczywiście cechy te nie dyskredytują danych fenomenów społecznych jako niezastępowalnych na socjologiczny opis. Opisowi powinna jednak towarzyszyć bardziej ogólna refleksja socjologiczna i fenomeny te powinny być umiejscowione w jakimś społecznym porządku (wskazanie przyczyn, uwarunkowań lub konsekwencji, wyjaśnienie małego zasięgu zjawiska).

Założenie drugie dotyczy przyjmowanego modelu rozwoju nauki. Otóż idea socjologii reportażowej wydaje się bazować na modelu kumulatywnym. Każde socjologiczne doniesienie o tej czy innej nowince społecznej byłoby więc swoistą „cegielką”, jaką autor dokładałby do budowy socjologicznego gmachu. Cała socjologia w istocie składałaby się z takich cegiełek. Im więcej socjologów,

im bardziej wytężona ich praca, tym więcej budulca, a zatem tym potężniejsza budowla. Na gruncie modelu kumulatywnego utrzymuje się bowiem, że nauka gromadzi rozmaite „prawdy”, czyli prawdziwe twierdzenia. Jak pisze Mieczysław Bombik (2000, s. 13), *zobrazowaniem nauki w tym modelu jest [...] postać krasnoludka (nowe twierdzenie) stojącego na barkach olbrzyma (wszystkie dotychczas już uznawane twierdzenia)*. Zgłoś tu należy kilka wątpliwości i zastrzeżeń. Po pierwsze, nie jest to jedyny możliwy model uprawiania nauki. Przykładowo, Ulrich Charpa wyróżnia jeszcze inne: model zbliżania się do prawdy, model optymalnych (skutecznych) rozwiązań oraz model nieukierunkowanych zmian (Charpa, 1996 za: Bombik, 2000, s. 13–14). Po drugie, Thomas Kuhn w swojej głośnej pracy skrytykował wizję kumulatywnego rozwoju wiedzy naukowej, uznając ją za naiwną, nieadekwatną i sprzyjającą redukowaniu nauki do rejestracji faktów (wiedza byłaby traktowana jako konstrukcja wznoszona przez umysł bezpośrednio na surowych danych zmysłowych) (Kuhn, 2009, ss. 18–19, 171–173). Aby zrozumieć problematyczność takiego redukcjonizmu, warto odwołać się do rozróżnienia między informacjami, wiedzą i mądrością. Jak przypomina Neil Postman (2001), informacje to stwierdzenia o wydarzeniach zachodzących w świecie, zaś wiedza to uporządkowane informacje, osadzone w odpowiednim kontekście, mające jakieś przeznaczenie i skłaniające nas do poszukiwania dalszych informacji dla pełniejszego zrozumienia świata. Mądrość byłaby natomiast umiejętnością zastosowania wiedzy do rozwiązania istotnych problemów (Postman, 2001, s. 101 i nast.). Zadanie nauki to dostarczanie raczej wiedzy niż jedynie informacji, ale to wymaga wyjścia poza kumulatywny model jej uprawiania. Wobec modelu kumulatywnego zgłosić można jeszcze jedną wątpliwość, swoją dla socjologii. Otóż przedmiot jej studiów – społeczeństwo – wciąż się zmienia (a zmiany

te zdają się nawet przybierać na szybkości); przy przyjęciu omawianego modelu rozwoju nauki, budowa gmachu socjologicznej wiedzy trwałaby najpewniej bez końca, przypominając wysiłki Syzyfa. Socjologia byłaby zawsze niekompletnym zbiorem szybko się dezaktualizujących informacji, który w niewielkim tylko stopniu pogłębiałby nasze rozumienie życia społecznego.

I wreszcie przesłanka trzecia, zgodnie z którą zadania socjologii można sprowadzać do funkcji opisowych. Rozpatrując epistemologiczne niepewności socjologii, Raymond Boudon (1977, ss. 41–50) pisze o stałym napięciu w socjologii między ambicją opisu a ambicją wyjaśniania, innymi słowy o napięciu między deskrypcją a nomotetyką lub między socjografią a socjologią właściwą. Dziś, po upływie półwiecza, można powiedzieć, że społeczne zapotrzebowanie na socjologiczne opisy szybko maleje. Bardzo łatwo i powszechnie dostępne są bowiem alternatywne źródła informacji: profesjonalne reportaże (telewizyjne, prasowe, książkowe, internetowe), wypowiedzi artystyczne (choćby filmowe), opracowania statystyczne (sondaże, statystyka publiczna) czy rozmaite wypowiedzi uczestników sfery internetowej (od blogów przez vlogi, *live streaming* aż do relacji internetowych na forach i w mediach społecznościowych z wydarzeń większego i mniejszego formatu). Można przyjąć, że na ogół przekazy dostępne w ramach tych kanałów są dość atrakcyjne (opisowi towarzyszy ilustracja fotograficzna lub filmowa) i łatwo zrozumiałe, a i ich rzetelność, co do zasady, nie musi budzić bardzo poważnych wątpliwości.

To, co dzieje się w społeczeństwie (np. przemiany obyczajów, wydarzenia, tragedie, praktyki codzienne i odświętne, działania normatywne i dewiacyjne, „mainstreamowe” i „marginesowe”) jest więc raczej ludziom znajome i opisy socjologiczne napotykają tu istotną konkurencję. Jeśli socjolog woli skupić

się na opisie (niż na wyjaśnianiu) i jeśli chce opierać się raczej na kategoriach stosowanych przez samych aktorów społecznych (zamiast odwoływać się do języka dyscypliny) to tej konkurencji, ze strony innych źródeł informacji społecznej, może nie sprostać. Przed porażką uchroni go zmiana audytorium (co chyba część z autorów prezentujących prace z zakresu socjologii reportażowej faktycznie czyni) i uznanie, że ostatecznym odbiorcą socjologicznych doniesień i ustaleń jest... zbiorowość socjologów. W takiej sytuacji autor będzie uznawać, że wykonał dobrą robotę, jeśli zgromadził bogaty materiał na temat pewnych społecznych nowinek czy dewiacji i zaprezentował go kolegom i koleżankom po fachu. Byłoby to jednak działanie sprzeczne ze społeczną misją socjologii (jak i każdej innej nauki), która – gdyby tego typu praktyki się rozpowszechniły – stałaby się wsobna, skupiona na działaniu dla samej siebie. Wymagałoby to też przyjęcia, że zbiorowość socjologów jest w jakiś sposób i z jakiejś przyczyny gorzej poinformowana, upośledzona względem ogółu i potrzebuje tego rodzaju powiadomienia. Wyjściem poza tę pułapkę byłoby odwołanie się do socjologicznego warsztatu i zaoferowanie tego, czego na ogół zaoferować nie mogą reporterzy, artyści i internauci. Chodzi tu o w pełni socjologiczną analizę, obejmującą diagnozę, wyjaśnienie i scenariusze na przyszłość (prognoza). Byłoby to porzucenie samego opisu na rzecz socjologicznej nomotetyki.

Założenie czwarte, ostatnie, dotyczy fetyszycacji wiedzy potocznej o życiu społecznym i głosi, iż sami aktorzy społeczni są w stanie dostarczać w pełni miarodajnych opisów i wyjaśnień o statusie praktycznie socjologicznym. Na przestrzeni wieków filozofowie (choćby Francis Bacon, David Hume czy John Stuart Mill) z podejrzliwością i ostrożnością traktowali tzw. zdrowy rozsądek, dostrzegając w nim skłonność do omyłek, brak krytycyzmu, brak pogłębionej refleksji, pociąg do uproszczeń,

łatwe uleganie pozorom oraz upór w obronie raz powziętych przeświadczeń, które tworzą zresztą zbiór nieuporządkowany i pozostają ze sobą nierządno w sprzeczności, a wyrażone są w języku dalekim od jednoznaczności. Stanowiska broniące zdrowego rozsądku i kładące nacisk na daną każdemu człowiekowi prymarną zdolność rozpoznawania i formułowania najbardziej elementarnych prawd przedstawiane były zdecydowanie rzadziej (np. przez założoną w XVIII wieku przez Thomasa Reida szkocką szkołę w filozofii, Charlesa Sandersa Peirce’a reprezentującego amerykański pragmatyzm w filozofii lub oxfordczyka George’a Edwarda Moore’a) (Hołówka, 1986, ss. 20–44). Traktując przysłowia jako zasób zbiorowej potocznej mądrości i rozpatrując ich treść, Teresa Hołówka (1986, ss. 125–135) konstatuje, że często one wzajemnie sobie przeczą, potoczna etyka również jest niejednorodna i właściwie w ogóle trudno znaleźć wątek, w którym wyrażana w przysłowiach wizja świata byłaby konsekwentna.

Ów brak konsekwencji czy wręcz niespójność, będąca właściwie cechą dystynktywną myślenia potocznego, ma dla naszego życia codziennego pewne zalety. Jak pisze Hołówka (1986, s. 152), *myśląc potocznie, poszukujemy przede wszystkim psychicznego komfortu, płynącego z potwierdzenia gotowych szablonów interpretacyjnych, których mglisty charakter pozwala dopasować je do niemal dowolnych okoliczności*. Zatem, zdaniem autorki, Szary Człowiek często najpierw zajmuje stanowisko za lub przeciw, rozstrzyga czy coś pochwali lub zgani (może na bazie wygody, nawyku albo przypadku), a potem dopiero szuka – w potocznych prawdach – uzasadnień (lub wręcz „doktryn”) dla poparcia swoich decyzji.

W socjologii, niezależnie od szkoły i paradygmatu, myślenie potoczne traktowane jest właściwie z równą nieufnością. Reprezentanci nurtu pozytywistycznego na ogół podziwiają zaszyfrowane wyżej stanowisko



Hume'a i innych. Don H. Zimmerman i Melvin Pollner (1989, s. 347), z zasadniczym sceptycyzmem (niewyrastającym jednak bynajmniej z apoteozy zdrowego rozsądku) streszczają odnośną argumentację: *operacjom socjologów-uczonych w mniejszym stopniu [niż działaniom człowieka z ulicy, nazywanego przez nich socjologiem-laikiem] zagrażają przesady, wypaczenia, niewiarygodność i cała ta czereda metodologicznych biesów, która opanowała potoczne metody zbierania i weryfikacji faktów. W tej perspektywie studia socjologiczne prowadzone są systematycznie w sposób bezstronny i obiektywny, przedsięwzięcia badawcze są projektowane starannie, z wyraźnym nakreśleniem celu i przedmiotu badań oraz wskazaniem zakresu prawomocności wniosków, wyrażonych w precyzyjnym i nieocennym języku dyscypliny, z zastosowaniem schematów wyjaśnień właściwych wybranej teorii.*

Trzeba podkreślić, że także w obrębie socjologii jakościowej myślenie potoczne nie jest traktowane jako godne zaufania źródło miarodajnych informacji, niewymagających żadnej „obróbki”. Ostatecznie słynny eksperyment zespołu studentów Harolda Garfinkla (1989, ss. 338–340) polegający na próbach (frustrujących i niezwykle irytujących dla nie poinformowanych uczestników) wyrugowania z potocznych konwersacji wyrażań okazjonalnych, niedookreśloności i roszczeń do zgodności dowodzi, jak przywiązani jesteście do nich w codziennych rozmowach i jak Szary Człowiek jest gotów zaciekle, wręcz agresywnie, ich bronić. Zimmerman i Pollner (1989), krytykując pozytywistyczne nastawienia w socjologii (gdzie w ich oczach socjologia chce rywalizować ze zdrowym rozsądkiem), bynajmniej nie dowartościowują myślenia potocznego, lecz raczej zalecają podjęcie bardziej skrupulatnych badań nad wytwarzaniem warunków i kontekstów społecznych, które następnie przez człowieka z ulicy są

traktowane jako obiektywne. Można też wręcz owe potoczne wyobrażenia o świecie społecznym i mechanikę ich społecznej produkcji uczynić przedmiotem socjologicznych badań (Hołówka, 1986, s. 161 i nast.). W żadnym jednak wypadku myślenie potoczne i codzienny, zdroworozsądkowy ogląd rzeczywistości społecznej nie jest uznawany za w pełni miarodajny, za wiarygodne, czyste i wystarczające źródło wiedzy społecznej. Dane pochodzące od informatorów (z ankiet, wywiadów, pamiętników itd.) są traktowane jako materiał „surowy”, wymagający krytycznego i profesjonalnego opracowania (weryfikacji, przełożenia na język dyscypliny). Dotyczy to też relacji – jak powiedziano – teoretyzujących aktorów społecznych, których refleksja, w porównaniu z działającym Szarym Człowiekiem, będzie bardziej pogłębiona i krytyczna.

### Warsztatowe niedomogi socjologii reportażowej

Wskazane wcześniej warsztatowe swoistości socjologii reportażowej również wymagają komentarza. Część z nich nie budzi żadnych wątpliwości. Tak jest w przypadku typowych dla socjologii reportażowej technik badawczych, związanych może bardziej z socjologią jakościową, należących do uznanego socjologicznego instrumentarium. Inne zaś (brak większej systematyczności i wytrwałości w podejmowaniu danego zagadnienia) wiążą się z oczywistymi słabościami, nie wymagającymi polemiki. Dwóm pozostałym właściwościom warsztatowym warto jednak przyjrzeć się bliżej.

Jeśli chodzi o problem ateoretycznego charakteru socjologii reportażowej lub interpretowania obserwacji dopiero *ex post* w perspektywie wybranej teorii socjologicznej, to należy przypomnieć, że słuszną praktyką badań, nie tylko socjologicznych, jest ich organizacja i realizacja „w duchu” określonej,

wybranej teorii. Oznacza to, oczywiście, konsekwentne posługiwanie się słownikiem pojęć danej teorii, przyjmowanie właściwych jej wyjaśnień, a także formułowanie pytań i hipotez badawczych „w jej języku”. Nieodnoszenie lub niedonoszenie badań do teorii – by odwołać się do słów Antoniego Sułka (2011, ss. 240–242) – jest błędem warsztatowym „płaskiego empiryzmu”. W socjologii wyjątek stanowi, rzecz jasna, strategia teorii ugruntowanej (Konecki, 2000, 2018, ss. 13–16), ale i w tym wypadku badacz już na wstępie, z góry, zakłada posługiwanie się tą właśnie perspektywą i budowę pojęć oraz twierdzeń w toku badań (teoria niejako wyłania się z badań). Wydaje się, że w przypadku socjologii reportażowej rzecz przedstawia się inaczej: badacz gromadzi materiał empiryczny i albo w ogóle uznaje to za wystarczające albo ewentualnie dopiero *post factum* próbuje go systematyzować i analizować przy użyciu najbardziej adekwatnej teorii. Jest to działanie spóźnione i powinno być postrzegane jako wadliwe (Merton, 2002, ss. 160–162).

Rozpatrzenia wymaga też swoistość następną, czyli wykorzystanie i odniesienie się na szeroką skalę do słownictwa, perspektywy, wyjaśnień, ocen i motywacji, które są manifestowane przez samych aktorów społecznych. Problemy wyłaniają się tu dwójki rodzaju. Po pierwsze, kwestia słownika i języka. Systematyczne odwoływanie się do terminologii (nazywanie pozycji w grupie, nazywanie procesów grupowych itd.) stosowanej przez samych aktorów społecznych ma oczywiście służyć silniejszemu zakorzenieniu analizy w danym fragmencie rzeczywistości społecznej i możliwie pełnemu uwzględnieniu (lub wręcz odzwierciedleniu) perspektywy tych aktorów. Dawać to ma wgląd w życie danej grupy i niemalże oferuje poznanie jej „od środka”. Niemniej, może to też działać na szkodę dla pozycji analitycznej badacza. By ponownie odwołać się do słów Boudona (1977,

s. 70), *nauka nomotetyczna może istnieć dopiero od momentu, kiedy dysponuje językiem formalnym. Czymże jednak jest język formalny, jeśli nie językiem, którego z góry przyjęte założenia zostały explicite sformułowane, którego reguły składniowe są znakomicie znane i nad którym wobec tego osoba mówiąca ex definitione posiada doskonałą kontrolę.*

Po drugie, zgłaszane przez aktorów społecznych motywacje, narracje, eksplanacje i deskrypcje mogą być przez badacza poddawane krytycznej (wątpiącej) analizie lub jedynie rejestrowane, co chyba często ma miejsce właśnie w przypadku socjologii reportażowej. Jest to, jak się zdaje, pochodna (lub może raczej manifestacja) szacunku dla perspektywy badanych i wyraz jakiejś skromności czy pokory badacza, przyjmującego rolę nie tyle zewnętrznego eksperta, co raczej naiwnego i zciekawionego obserwatora. Jasne jest jednak, że skoncentrowanie wyłącznie na odtwarzaniu perspektywy aktorów społecznych trudno pogodzić z wymogiem wyobraźni socjologicznej czy Podgóreckiego postulatem realizacji przez socjologię zadań demaskatorskich (m.in. docieranie do ukrytych lub wręcz nieświadomych motywacji działania). Badacz jest więc raczej rejestratorem wiedzy samych podmiotów działających niż poddaje ją fachowej obróbce analitycznej. Jak wskazano wyżej, zadania socjologii można kreślić w sposób bardziej ambitny.

### Socjologia reportażowa a inne pokrewne sposoby uprawiania socjologii

Przedstawiona charakterystyka socjologii reportażowej może budzić skojarzenia z innymi, częściowo podobnymi sposobami czy wariantami uprawiania socjologii. Warto je przybliżyć, aby po pierwsze, uzasadnić propozycję wyodrębnienia socjologii reportażowej i zaznaczyć jej osobność; po drugie, podkreślić, że

sformułowana krytyka odnosi się do socjologii reportażowej właśnie. Owymi pokrewnymi i częściowo podobnymi sposobami uprawiania socjologii są: socjologia gorąca (oraz tzw. *disaster researches*), socjologia werandowa, studia nad innowacjami i reformami społecznymi oraz socjografia.

Zacznijmy od tzw. socjologii gorącej i zastanówmy się, czy socjologia reportażowa może być uznana za jej szczególny przypadek. Pewnym problemem jest to, że socjologii gorącej – pomimo tradycji, na które można się powoływać (Golczyńska-Grondas, 2022, ss. 116–117) – brakuje jednoznacznej i powszechnie przyjętej definicji (Męćfal i Golczyńska-Grondas, 2022, s. 7). Kaja Kaźmierska (2022, s. 31) przyjmuje po prostu, że socjologia gorąca to taka, która tłumaczy aktualne procesy społeczne na bieżąco, bez możliwości nabrania potrzebnego dystansu, przy braku systematycznych badań. Przykładem mogą być liczne pomiary ankietowe prowadzone *online* w pierwszych dniach i tygodniach pandemii COVID-19 (Męćfal et al., 2020, ss. 205–206; zob. też Kalinowska, Bielska, Męćfal, Surmiak, 2022, s. 41).

Różnice między socjologią gorącą a reportażową można dostrzec następujące. Socjologia gorąca zajmuje się tymi zagadnieniami, które, choć aktualne, cechują się też koniecznością pewną społeczną doniosłością. Bada się więc to, co społecznie ważne, co niesie konsekwencje dla wielu ludzi, co wpływa na ich bezpieczeństwo, jakość życia, satysfakcję itd. Inaczej jest w przypadku socjologii reportażowej, dla której wystarczającą przesłanką będzie nowość czy niezwykłość tego, co jest przedmiotem rozważań. Kryterium doboru tematu studiów jest więc częściowo różne. Co więcej, socjologia reportażowa „aż tak bardzo się nie śpieszy”; zdarza się, że podejmuje się rozpatrzenia zjawisk występujących od jakiegoś czasu, ale dotychczas jeszcze nieopisanych; dla socjologii gorącej czas i aktualność tematu mają

znaczenie priorytetowe. Wpływa to na tempo pracy badacza i szybkość pomiaru oraz formułowania wniosków. Jak się zdaje, dla socjologii gorącej poręczne będą wszystkie te techniki, które oferują możliwość szybkiego pozyskania materiału, niejako na bieżąco (w tym np. ankiety *online*). Niektóre z tych technik mogą być dla socjologii reportażowej mniej atrakcyjne. Kolejną różnicą polegałaby na tym, że socjologia gorąca niekoniecznie musi ograniczać się do opisu, co jest właściwie typowe dla socjologii reportażowej. Natomiast wspólną cechą obu wariantów socjologii będzie brak systematyczności oraz dystansu w zajmowaniu się badaczem daną problematyką.

Częściowo pokrewne względem socjologii gorącej wydają się studia z tzw. nurtu *disaster research*. Chodzi tu o badania w miejscach katastrof, realizowane w zasadzie zaraz po danym wydarzeniu, w bliskim kontakcie badacza z ludźmi w kryzysie (co oczywiście rodzi określone dylematy etyczne). Stosuje się tu przede wszystkim techniki badawcze oparte na bezpośrednim kontakcie (studium przypadku, wywiady kwestionariuszowe, indywidualne lub grupowe wywiady jakościowe, techniki obserwacyjne) (Kalinowska et al., 2022, ss. 38–39). Różnice między *disaster researches* a socjologią reportażową będą podobne, jak przy porównaniu jej z socjologią gorącą: odmienność kryteriów doboru problematyki (która w przypadku socjologii reportażowej będzie szersza), odmienność w zakresie jej społecznej doniosłości, odmienność metod badawczych oraz dodatkowo: intensywność i praktycznie immanentność problemów etycznych właściwa *disaster researches*, które znacznie słabiej rysują się w przypadku socjologii reportażowej.

Czym jest natomiast socjologia werandowa i jak się ona ma do tego wariantu socjologii, którym się zajmujemy? Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że studia „werandowe” prowadzone mogą być nie tylko w socjologii, ale też w politologii (Eckl, 2008) oraz etnologii. To

w niej zresztą, około stu lat temu, dokonał się swoisty przełom i odejście od tej metody pracy na rzecz bardziej aktywnych i bezpośrednich sposobów zbierania materiałów do analizy. Jak pisze Grzegorz Łyś (2021, s. 13), *Bronisław Malinowski zyskał sławę pierwszego antropologa, który (...) „zszedł z werandy” kolonialnej rezydencji i stanąwszy twarzą w twarz z nieodgadnionym „dzikiem” rozbił swój namiot w środku wioski*. Jego poprzednicy, zamiast samodzielnie gromadzić obserwacje, bazowali raczej na zapiskach i relacjach misjonarzy lub podróżników. „Socjologia werandowa” to zatem, spotykane czasem, określenie dla sposobu uprawiania naszej dyscypliny, który wiązałby się z tak radykalnym odseparowaniem socjologa od badanej rzeczywistości społecznej, że kanałem pośredniczącym nie byłyby nawet same badania. Socjolog rozpatrywany przez siebie zjawiska obserwowałby z przestrzennego lub zwłaszcza społecznego oddalenia, dokładniejsze informacje pozyskując „z drugiej ręki”, np. z relacji medialnych. Określenie „socjologia werandowa” bywa stosowane polemicznie m.in. w socjologii sportu np. dla opisanie praktyki i pozycji tych badaczy, którzy analizując fenomen chuligaństwa stadionowego nigdy nie zdecydowali się wmieszać w kibicowski tłum (Kossakowski, 2013, s. 108, 2017, s. 3)<sup>1</sup>.

Wydaje się, że socjologii reportażowej i werandowej przypisać można pewne

<sup>1</sup> Decyzja taka ma natomiast obiecywać poznawcze korzyści. Radosław Kossakowski, Dominik Antonowicz i Tomasz Szlendak w następujący sposób opisują swoje przedsięwzięcie badawcze (2012, s. 11): *celem naszego badania było wyjście poza „werandową” obserwację i towarzyszący jej powierzchowny opis zachowań dostępnych dla szerszej publiczności. Punktem wyjścia naszych rozważań było przeświadczenie, że zrozumienie fanatycznych kibiców (...) jest możliwe wyłącznie dzięki doświadczeniu interakcyjnemu, które wymaga wejścia do wspólnoty i wspólnego uczestnictwa w kibicowskich rytuałach*. W podobny sposób argumentuje na rzecz takiej strategii Richard Giulianotti (1995), punktując jednak związane z tym ryzyko dla bezpieczeństwa samego badacza.

pokrewieństwo w zakresie metody. W przypadku obu tych sposobów uprawiania socjologii akademik może ograniczać się do danych zastanych, do źródeł przezeń niewywołanych i materiałów opracowanych w celach innych niż socjologiczne. Zaznaczyć jednak trzeba, że socjologia reportażowa nie jest tak zamknięta na badania własne, jak może to mieć miejsce w przypadku socjologii werandowej. Podstawowa różnica polegałaby jednak na rozmachu analizy. O ile socjologii reportażowej właściwa jest nadmierna powściągliwość i ograniczanie się właściwie jedynie do opisu zjawisk stanowiących przedmiot studium, o tyle socjologia werandowa oferuje wyjaśnienia i analizy aż zbyt szeroko zakrojone, takie dla których wręcz brakuje rzetelnej podstawy w materiale empirycznym. O ile socjologii reportażowej często właściwy jest brak wniosków, o tyle socjologia werandowa dostarcza ich z nadmierną ochotą, nawet przy niedostatku odpowiednich podstaw. Odmienne może też przedstawiać się sytuacja, jeśli chodzi o systematyczność zajmowania się danym tematem oraz kryteria jego doboru. Wydaje się, że socjolog werandowy może poświęcić pewnemu zagadnieniu dłuższy czas lub nawet całe swoje naukowe życie, nie ruszając się ze swojego wygodnego punktu obserwacyjnego, zaś temat dobrać podług ogólnych akademickich kryteriów zainteresowania, społecznej doniosłości lub małej liczby prac badawczych i analitycznych w danym polu. W przypadku socjologii reportażowej będzie oczywiście odmiennie. Badacz nie będzie raczej skłonny do działań bardziej wytrwałych, a temat doborze, stosując wskazane wcześniej kryteria nowości czy niezwykłości przedmiotu przyszłych studiów.

Rozważyć należy również kwestię pokrewieństwa między socjologią reportażową a badaniami innowacji i reform społecznych. Każdorazowo chodzi o studia nad tym, co społecznie nowe, dotychczas niespotykane

i niestosowane. Niemniej, rysują się też istotne różnice. Zacząć trzeba od samego pojęcia innowacji społecznych, które bywa definiowane rozmaicie (Zajda, 2022, ss. 20–25), ale za Young Foundation można po prostu przyjąć, iż do cech innowacji społecznych zaliczają się: nowatorstwo, możliwość wdrożenia w praktyce, ukierunkowanie na zaspokajanie społecznych potrzeb, efektywność oraz wzmacnianie samoorganizacji społeczeństwa (Zajda, 2022, ss. 25–26). Przedmiot zainteresowania studiów nad innowacjami wydaje się zatem węższy zakresowo (działania celowe, często zinstytucjonalizowane, wdrażane z intencją reformy czy racjonalizacji) niż w przypadku socjologii reportażowej (wszelkie „ciekawostki”, nowości i odstępstwa od normy). Bardzo istotnym zagadnieniem okazuje się metodologia. Jeśli chodzi o badania innowacji i reform społecznych, to jest ona częściowo podobna do metodologii badań ewaluacyjnych. Generalnie, krytyczna analiza tych przedsięwzięć i rzetelna ocena ich rezultatów wymaga bardzo starannego zaprojektowania i przeprowadzenia badań z odwołaniem do licznych metod i technik badawczych (triangulacja). Antoni Sułek (1986) rekomenduje w odniesieniu do badań reform społecznych wykonywanie analiz szeregów czasowych i odwołanie do metod quasi-eksperymentalnych, zaś Katarzyna Zajda (2022, ss. 33–38) wśród metod i technik badań nad innowacjami wymienia m.in.: wywiady swobodne, techniki obserwacyjne, analizę dokumentów, wywiady fokusowe, studia przypadków, a także rozwiązania swoiste jak metodologia *Social Innovation Biographies*. W przypadku badań nad innowacjami i reformami chodzi więc o duże i starannie zaplanowane (nierzadko czasochłonne) przedsięwzięcia nakierowane na zewnętrzną, krytyczną ocenę osiągniętych rezultatów konkretnych przedsięwzięć. Odróżnia to te działania od raczej spontanicznych i względnie prostych prac badawczych (nieuwzględniających np. bardziej złożonych

schematów dowodowych) w ramach socjologii reportażowej, których głównym celem jest samo wypracowanie opisu danego fenomenu społecznego, a któremu też można postawić zarzut braku krytycyzmu właśnie.

Czy socjologia reportażowa jest tożsama z socjografią? Proponuję przyjąć raczej, że omawiany tu sposób uprawiania socjologii jest pewnym wariantem socjografii, której cechą naczelną jest intencja możliwie dokładnej i rzetelnej deskrypcji wybranego fragmentu rzeczywistości społecznej. Według Andrzeja Katelę (2019, s. 130) socjografia charakteryzowałaby się gromadzeniem materiału empirycznego i jego możliwie prostym opisem, głównie skupionym na praktyce społecznej. Z kolei, jak pisze Barbara Wejnert, *cechą wspólną różnych interpretacji badań socjograficznych jest to, że prowadzą one do wszechstronnego opisu opartego na bezpośredniej obserwacji. Jest to studium opisowe rzeczywistości społecznej, przyrównane przez P. Jaccard'a do „rodzaju fotografii ważnych aspektów życia społecznego”. Podstawową techniką w badaniach socjograficznych (...) jest bezpośrednia obserwacja uzupełniona wywiadami środowiskowymi i ankietami przeprowadzanymi w dużej mierze osobiście przez osobę prowadzącą obserwację. Pomocniczo w badaniach socjograficznych wykorzystuje się dane urzędowe i statystyczne* (Wejnert, 1987, s. 272; por. Turowski, 2002, ss. 50–52).

Przyjmuje się, że socjografia może być nauką pomocniczą dla socjologii (Kaleta, 2019), użyteczną na przykład przy opracowywaniu teorii (Wejnert, 1987). Nastawiona raczej na opis, socjologia reportażowa byłaby zatem pewną odsłoną socjografii, o tyle jednak swobodną, że ignorującą często – podkreślaną przez Jaccard'a – ważność rozpatrywanych aspektów życia społecznego i kładącą nacisk raczej na ich spektakularny charakter lub nowość. Zaznaczmy też, że projekty typowo socjograficzne to często długofalowe przedsięwzięcia

badawcze, jak choćby monograficzne opisy jakiejś społeczności lokalnej (Wejnert, 1987, ss. 270–271; Turowski, 2004, s. 51), podczas gdy socjologii reportażowej właściwa jest raczej niejaka spontaniczność i brak wytrwałości w tym względzie.

### Zamiast podsumowania – słabości i warunki sprzyjające socjologii reportażowej

Jak wskazano wyżej, socjologia reportażowa opiera się na przesłankach, względem których można zgłosić określone zastrzeżenia. Jako że problematyczność założeń takiej socjologii prowadzi do rezultatów wątpliwej jakości, na zakończenie chciałbym wymienić dostrzegane przeze mnie słabości omawianego wariantu uprawiania naszej dyscypliny.

Po pierwsze i najważniejsze, socjologia reportażowa nie wzbogaca naszego rozumienia życia społecznego, rzeczywistości społecznej, problemów społecznych i społeczeństwa w ogóle. W tej wersji nie testujemy i nie poprawiamy teorii socjologicznych, a co najwyżej wtórnie aplikujemy je do opisu danego zjawiska.

Po drugie, wiele z ustaleń i prac z zakresu socjologii reportażowej bardzo szybko się starzeje i traci swoją aktualność w chwili, gdy opisywane przez nią zjawiska zanikają lub przechodzą transformację; przydatność (mierzona choćby cytowalnością lub możliwością wykorzystania na zajęciach dydaktycznych) takich ustaleń jest więc tylko chwilowa.

Po trzecie, uprawiana w ten sposób socjologia staje się wtórna i spóźniona nie tylko względem zdarzeń społecznych, ale i względem dziennikarskich relacji (które chyba są też dla niej źródłem pewnej inspiracji, choć może powinno być odwrotnie).

Po czwarte, dzięki wysiłkom z pola socjologii reportażowej dużo dowiadujemy się o danym zjawisku, ale niekoniecznie są to

informacje socjologiczne (ten sam zestaw wiadomości przekazałby nam reporter lub np. znaleźlibyśmy je na jakimś blogu albo w podręczniku adresowanym do aktywistów z danego pola).

Warto zastanowić się, na koniec, jakie czynniki sprzyjają rozwojowi socjologii reportażowej. Wydaje się, że w przypadku Polski – choć nie sądzę wcale, aby socjologia reportażowa była zjawiskiem swoiście polskim – można wskazać przynajmniej trzy grupy takich czynników, związanych z organizacją życia akademickiego. Na pierwszą z nich zwraca uwagę Grażyna Woroniecka (2024), która rozpatruje współczesną kondycję socjologii w naszym kraju w planie: edukacyjnym, badawczym, awansów zawodowych oraz w planie administracyjno-prawnym. W odniesieniu do wymiaru badawczego (i pisząc wręcz o badawczym demontażu dyscypliny), Woroniecka diagnozuje, iż wskutek oddziaływania rozmaitych subpolityk naukowych (w tym m.in. finansowania badań w trybie konkursów grantowych) w socjologii, *instytucjonalizację i ciągłość badań zastąpiły rozdrobienie, przygodność i pluralizm, który z atutu dyscypliny przekształcił się w jej problem* (2024, s. 14). Według autorki, towarzyszy temu erozja wspólnot naukowych, co *zakłóca reprodukcję sensu pracy badawczej oraz tożsamości naukowej badaczy i teoretyków. A kryzys sensu to syndrom, w którego efekcie zaczynają zanikać wszelkie intersubiektywne miary jakości pracy naukowej* (Woroniecka 2024). Upraszczając, można powiedzieć, że przekształcenia organizacyjne nauki w Polsce w XXI wieku wprowadzają chaos, utrudniający rozeznanie odnośnie celów i jakości pracy naukowej. Stwarza to dogodne warunki do realizacji zadań badawczych gorszej jakości.

Druga grupa czynników z pola organizacji życia naukowego w Polsce, która może przyczyniać się do rozwoju socjologii reportażowej odnosi się do presji publikacyjnej, której podlegają akademicy w naszym kraju.

Konrad Kulikowski i Emil Antipow (2020) definiują punktozę już nawet nie jako specyficzną strategię publikacyjną (jak czyni to Emanuel Kulczycki – por. 2017), ale wręcz jako wartość kulturową w społeczności polskich naukowców (2020, ss. 211–213). Ich zdaniem oznacza to orientację naukowców na posiadanie jak największej liczby „dobrych” publikacji (i punktów za nie) i dostosowywanie działań (oraz środków) do realizacji tego celu. Autorzy przywołują liczne badania dokumentujące, właściwie oczywisty fakt, że presja (czy wręcz obsesja) publikacyjna przyczynia się do obniżenia poziomu badań naukowych (Kulikowski i Antipow, 2020, ss. 221–224). Za Johnem Antonakisem (2017) przywołują też pięć chorób nauki wywoływanych przez punktozę: (1) *significosis* – obsesja na punkcie istotnych statystycznie wyników; (2) *neophilia* – obsesja na punkcie nowości i innowacji; (3) *theorrhea* – obsesja na punkcie teorii; (4) *arigorium* – brak dyscypliny w rozwijaniu teorii i badaniach empirycznych; (5) *disjunctivitis* – predylekcja do zbierania dużych ilości różnych „faktoidów”, publikowania licznych banalnych i niepowiązanych ze sobą prac badawczych, bez próby ich teoretycznej integracji (Kulikowski i Antipow, 2020, ss. 223–224). Czyż wśród kluczowych cech socjologii reportażowej nie odnajdujemy i tych związanych z *neophilia*, *arigorium* oraz *disjunctivitis*?

Wreszcie, wracając do tez Woronieckiej, można powiedzieć, że kolejne reformy nauki i szkolnictwa wyższego wprowadzają nie tylko chaos, brak pewności, ale i szczególną orientację na zmiany, będącą formą uprzedmiotawiającego nastawienia przystosowawczego. Jak pisze autorka, *krótki horyzont takiego planowania kariery naukowej* [ze względu na dostępne programy badawcze dla osób w określonym wieku lub na określonym etapie rozwoju naukowego – przyp. aut.], *nieprzewidywalność mód naukowych, za którymi trzeba podążać, by otrzymywać granty, to czynniki*

*blokujące planowanie jakiegokolwiek długotrwałej, kumulatywnej pracy teoretycznej* (Woroniecka, 2024, s. 23). Być może rozwojowi socjologii reportażowej, cechującej się wszak niesystematycznością prac badawczych i analitycznych, sprzyja właśnie sytuacja ciągłych zmian w nauce, powodujących niejaki chaos i to w warunkach silnej presji publikacyjnej.

\* \* \*

Współcześnie, w dobie mediów elektronicznych, w czasach, w których każdy może być autorem treści czytanych przez ludzi z całego świata, deskrypcyjna rola socjologii powinna tracić na znaczeniu. Dostępne są opisy całości i fragmentów rzeczywistości społecznej czynione przez dziennikarzy, społeczników, polityków i tzw. zwykłych ludzi. Socjologiczny opis – zwłaszcza czyniony w oparciu przede wszystkim o kategorie samych aktorów społecznych i w ten sposób relacjonujący ich postrzeganie świata – natrafia na „silną konkurencję”. Natomiast możliwości socjologii w zakresie wyjaśniania zjawisk społecznych są bez precedensu. By po raz kolejny i ostatni odwołać się do Boudona (1977, ss. 37–39), nie oczekuje się, że socjologia sama będzie zmieniać społeczeństwo (tak jak nie oczekuje się tego od demografii lub ekonomii w odniesieniu do zjawisk stanowiących przedmiot ich zainteresowania), ale może dostarczać do tego pewnych przesłanek za sprawą swojej diagnozy, wyrażonej w jej własnym, formalnym języku. Socjologia reportażowa odwołuje nas od tego zadania, kierując raczej w stronę wizji uniwersytetu żartobliwie kreślonej przez Terry’ego Pratchetta, gdzie uczelnie są skarbnicami wiedzy, starannie suszonej i składanej w magazynach. 📖

**Jakub Ryszard Stempień** – dr, adiunkt, moje zainteresowania naukowe koncentrują się wokół wybranych problemów socjologii czasu wolnego, socjologii kultury fizycznej oraz

teorii socjologicznej. Jestem przewodniczącym Sekcji Socjologii Sportu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

#### Afiliacja

Uniwersytet Łódzki  
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny  
Katedra Socjologii Wsi, Miasta i Zmiany Społecznej  
email: jakub.stempien@uni.lodz.pl  
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9526-4823>

#### Podziękowania

Serdecznie dziękuję Profesorom Kazimierzowi Kowalewiczowi i Pawłowi Staroście za życzliwą lekturę pierwszej wersji artykułu, cenne podpowiedzi literaturowe oraz tropy, które pozwoliły w odpowiedni sposób wzbogacić argumentację. Kłaniam się pięknie Koledze Doktorowi Łukaszowi Kutylu, z którym rozmowy były inspiracją do sformułowania i systematycznego wyłożenia kwestii socjologii reportażowej. Jestem też winien wdzięczność Doktor Sylwii Męćfal, Doktor Magdalenie Rek-Woźniak i Profesorowi Wojciechowi Woźniakowi, których niepozabawione sceptycyzmu pytania pod adresem mojego referatu, przedstawionego podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Socjologia ciała i socjologia sportu. Stan badań i wzajemne inspiracje” w Łodzi w listopadzie 2023 r. skłoniły mnie do omówienia w tekście kilku dodatkowych zagadnień oraz dodania potrzebnych wyjaśnień.

#### Bibliografia

- Antonakis, J. (2017). On doing better science: From thrill of discovery to policy implications. *The Leadership Quarterly* 1 (28), 5–21. <https://doi.org/10.1016/j.leaqua.2017.01.006>.
- Bombik, M. (2000). Tradycyjna metodologia nauk a współczesna filozofia nauki. *Studia Philosophiae Christianae* 36(1), 7–39.
- Boudon, R. (1977). Kryzys socjologii. W: J. Szacki (wyb.), *Czy kryzys socjologii?* (s. 37–86). Warszawa: Czytelnik.
- Charpa, U. (1996). *Grundprobleme der Wissenschaftsphilosophie*. Paderborn-München-Wien-Zürich: UTB.
- Eckl, J. (2008). Responsible Scholarship After Leaving the Veranda: Normative Issues Faced by Field Researchers – and Armchair Scientists. *International Political Sociology* 2(3), 185–203. <https://doi.org/10.1111/j.1749-5687.2008.00044.x>.
- Garfinkel, H. (1989). Aspekty problemu potocznej wiedzy o strukturach społecznych. W: Z. Krasnodębski (red.), *Fenomenologia i socjologia* (s. 324–342). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Giddens, A. (2006). *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giulianotti, R. (1995). Participant Observation and Research into Football Hooliganism: Reflections on the Problems of Entrée and Everyday Risks. *Sociology of Sport Journal* 12(1), 1–20. <https://doi.org/10.1123/ssj.12.1.1>.
- Golczyńska-Grondas, A. (2022). Społeczny rynek współczucia, targi o współczuciu i społeczna przestrzeń zinstytucjonalizowanej bezkarności. Kryzysy humanitarne w Polsce w latach 2021–2022. *Przegląd Socjologiczny* 71(3), 115–137. <https://doi.org/10.26485/PS/2022/71.3/6>.
- Hołówka, T. (1986). *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kaleta, A. (2019). Sociography or Rural Sociology? *Zagadnienia Ekonomiki Rolnej* 360(3), 127–141. <https://doi.org/10.30858/zer/112130>.
- Kalinowska, K., Bielska, B., Męćfal, S., Surmiak, A. (2022). Czy badać? Co badać? Jak badać? Strategie badawcze w naukach społecznych i humanistycznych w pierwszej fali pandemii COVID-19. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 18(4), 34–59. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.4.02>.
- Każmierska, K. (2022). Biografia i doświadczenie miejsca w kontekście współczesnych wydarzeń. Zaproszenie do refleksji. *Biografistyka Pedagogiczna* 7(2), 27–43. <https://doi.org/10.36578/BP.2022.07.40>.



- Konecki, K. T. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konecki, K. T. (2018). Classic Grounded Theory – The Latest Version: Interpretation of Classic Grounded Theory as a Meta-Theory for Research. *Symbolic Interaction* 41(4), 547–564. <https://doi.org/10.1002/symb.361>.
- Kossakowski, R. (2013). Solidarność mechaniczna zrekapitulowana – o przydatności teorii Emila Durkheima w opisie kibiców piłkarskich. W: J. Kosiewicz, T. Michaluk i K. Pezdek (red.), *Nauki społeczne wobec sportu i kultury fizycznej* (s. 101–115). Wrocław: Wydawnictwo AWF.
- Kossakowski, R. (2017). Where are the hooligans? Dimensions of football fandom in Poland. *International Review for the Sociology of Sport* 52(6), 693–711. <https://doi.org/10.1177/1012690215612458>.
- Kossakowski, R., Antonowicz, D., Szlendak, T. (2012). Duszący dym odpalonych rac. O wyzwaniach w etnografii subkultury kibiców piłkarskich. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 8(3), 6–29. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.8.3.01>.
- Kuhn, Th. S. (2009). *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Kulczycki, E. (2017). Punktoza jako strategia w grze parametrycznej w Polsce. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 1(49), 63–78. <https://doi.org/10.14746/nisw.2017.1.4>.
- Kulikowski, K., Antipow, E. (2020). Niezamierzone konsekwencje punktozy jako wartości kulturowej polskiej społeczności akademickiej. *Studia Socjologiczne* 3 (238), 207–236. <https://doi.org/10.24425/sts.2020.132476>.
- Łyś, G. (2021). *Dzikię żądze. Bronisław Malinowski nie tylko w terenie*. Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal.
- Merton, R. K. (2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Męćfal, S., Golczyńska-Grondas, A. (2022). Od redakcji. *Przegląd Socjologiczny* 71(3), 7–9.
- Pleszkun-Olejniczakowa, E. (2005). Reportaż. Wokół pochodzenia, definicji i podziałów. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica* 7(2), 3–27.
- Podgórecki, A. (1966). Pięć funkcji socjologii. *Studia Socjologiczne* 22(3), 227–243.
- Postman, N. (2001). *W stronę XVIII stulecia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Redaktorki zeszytu. (2020). Dyskusja. Badania społeczne i humanistyczne w czasach pandemii – aspekty etyczno-metodologiczne. Dyskusja podczas „Spotkań Badaczek”. *Przegląd Socjologiczny* 69(3), 203–214. <https://doi.org/10.26485/PS/2020/69.3/10>.
- Stempień J. R. (2022). Social Footprint of the Leisure Running Boom in Poland. *Polish Sociological Review* 220(4), 525–542. <https://doi.org/10.26412/psr220.06>.
- Sułek, A. (1986). Quasi-eksperymentalne badania reform społecznych. W: A. Sułek (oprac.), *Metody analizy socjologicznej. Wybór tekstów* (s. 105–128). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sułek, A. (2011). *Obrazy z życia socjologii w Polsce*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Szacki, J. (1977). Czy kryzys socjologii? W: J. Szacki (wyb.), *Czy kryzys socjologii?* (s. 5–35). Warszawa: Czytelnik.
- Sztompka, P. (2012). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Turowski, J. (2004). Socjografia. W: K. Frieske, H. Kubiak, G. Lissowski, J. Mucha, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Encyklopedia socjologii* (s. 50–52). Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Wejnert, B. (1987). Miejsce badań socjograficznych w socjologii. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 49(1), 267–274.
- Wnuk-Lipiński, E. (2007). Kilka uwag na temat roli socjologii w XXI wieku. *Studia Socjologiczne* 184(1), 39–42.
- Woroniecka, G. (2024). Schyłek dyscyplin: zmagania w polu czy o pole socjologii?. *Przegląd Socjologiczny* 73(1), 9–26. <https://doi.org/10.26485/PS/2024/73.1/1>.
- Zajda, K. (2022). *Wdrażanie innowacji społecznych przez wiejskie organizacje pozarządowe i lokalne grupy działania*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Zimmerman, D. H., Pollner, M. (1989). Świat codzienny jako zjawisko. W: Z. Krasnodębski (red.), *Fenomenologia i socjologia* (s. 343–377). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

## The pitfalls of reportage sociology

### Abstract

The article introduces the idea of reportage sociology, undertaking the description – willingly employing the perspective of social actors – of new or unusual social phenomena, not caring about their social scope or significance. The content and workshop characteristics of reportage sociology are indicated, as well as the assumptions underlying this way of doing sociology. A critical discussion of the premises and features of reportage sociology is based on their relations with the subject (proposals of P. Sztompka and A. Giddens) and tasks (the position of E. Wnuk-Lipiński and A. Podgórecki) of sociology in general. Differences between reportage sociology and other variants of practicing the discipline, such as “hot topic” sociology, veranda sociology or studies of social innovations are indicated. The relationship of reportage sociology and sociography is also considered. The article concludes with an enumeration of the weaknesses and circumstances favoring the development of the discussed trend.

### Keywords:

reportage sociology, “hot topic” sociology, veranda sociology, social innovation, sociography.